WYDANIE: A B C D E F G H I J K L Ł M N :P

Cena 10 groszy

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XI | WTOREK, DNIA 12 GRUDNIA 1933 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 345

GLORJA SWANSON, słynna gwiazda ekranu, została zrujnowana przez kryzys w Ameryce.

YOSUKE MASUOKA, stanał na czele tworzacei się partji faszystowskiej w Japonji.

Dwa miljony uzbrojonych żołnierzy w Niemczech

Hitler prowadzi Europę do wojny. — Drugie spotkanie ambasadora francuskiego z kanclerzem Rzeszy

Berlin, 12 grudnia.

(Pat) Prasa Berlinska ogranicza się narazie do podania wiadomości o wczorajszem spotkaniu kanclerza Hitlera z ambasadorem Francois Poncet według wydango komunikatu, publikując równocześnie doniesienie z Paryża o wizycie ambasadora niemieckiego Koestera u Paul Boncoura.

„Vossische Zeitung" czyni przytem tylko drobną uwagę, że **pomiędzy pierwszą a drugą rozmową upłynęły dobre dwa tygodnie czasu, w ciągu których rząd francuski starał się o nawiązanie ścisłego kontaktu z innemi mocarstwami, aby wyjaśnić swą sytuacje w tych rokowaniach.**

„Berliner Tageblatt" zaś, wspominając o wczorajszych doniesieniach prasy francuskiej, że wizyta ta odbedzie się dopiero z końcem tygodnia, zauważa, że temsamem odpadły przewidywane powody, które prasa francuska wymieniała na rzecz odroczenia spotkania, a mianowicie rzekomy zamiar rządu francuskiego zaczekania najpierw na sprawozdanie ambasadora Tyrella i przyjazd Benesza.

Paryż, 12 grudnia.

(Pat) Pierre Bernus twierdzi w „Journal de Debats", że **Niemcy doprowadzą Europę do wojny,** o ile ich plany nie rozbiją się o stanowczy opór. Wszelkie ułatwianie ich planów, wszelkie zamiary rewizji oraz współpracy w ich uzbrajaniu, **wszelkie osłabianie Francji i innych, pokojowo nastrojonych narodów — wszystko to prowadzi do katastrofy. Trzeba więc jeszcze raz powiedzieć — przedewszystkiem w Paryżu niezbędna jest zupełna zmiana. Bez wyprostowania linji politycznej wszystko nie zda się na nic.**

Paryż, 12 grudnia.

Berliński korespondent „Journal des Debats" donisi, że kanclerz Hitler, który miał spędzić kilka tygodni w Berchtesgaden, postanowił pozostać w Berlinie, celem przyjęcia podsekretarza stanu Suvicha. **Kanclerz pragnie również otrzymać osobiście z rąk ambasadora Ponceta odpowiedź, jakiej rząd francuski ma udzielić dziś wieczorem lub jutro rano na propozycje niemieckie, wysłane do Paryża przez ambasadora Ponceta,** natychmiast po pierwszej rozmowie z Hitlerem. **Kanclerzowi zależy tembardziej na tem, gdyż, jak wynika z informacyj prasowych, odpowiedź ta może być niezupełnie zadawalniająca.**

Nie jest sekretem dla nikogo, pisze korespondent, że odczyt kpt. Roehma, wygłoszony w czwartek, wobec dyplomatów i przedstawicieli prasy zagranicznej, przyczynił się znacznie do zwiększenia trudności, stojących na przeszkodzie do porozumienia francusko-niemieckiego. **Rząd francuski powinien odtąd być przekonany, że gabinet narodowo-socjalistyczny nie rozwiąże oddziałów szturmowych, pomimo, że praktycznie zarówno dla obrony kanclerza Hitlera, jak i jego systemu rządów, wystarczającą jest Reichswehra i policja.**

W oczach tych, którzy pragną zrealizowania trwał. porozumienia francusko-niemieckiego, uchodzi za jasne, że istnienie nieregularnej armji, liczącej przeszło dwa miljony żołnierzy, uniemożliwia wszelką konwencję.

Wielka afera szpiegowska w Finlandji

Druga Mata Hari na czele szajki szpiegów, złożonej z 34 osób

Helsingfors, 12 grudnia.

Jak wiadomo, przed kilku dniami pol. fińska wpadła na trop wielk. afery szpiegowskiej, której bohaterką jest kobieta. **Nazywa się ona Marja Luiza Martin i jest słynnym szpiegiem, który nawet zdołał nakłonić jednego z oficerów angielskich do służby wywiadowczej. Jak wiadomo, szpieg ten skazany został następnie przez sąd. Marja Luiza Martin liczy zaledwie 27 lat, jednak posiada już rozległe stosunki w całej Europie. Marja Luiza uprawia szpiegostwo na rzecz Rosji. Prócz Marji Luizy Martin,** aresztowano 34 osoby, w tem wielu członków armji fińskiej.

Piękny ten szpieg usidlił ostatnio pewnego porucznika armji fińskiej, który zorganizował w Helsinkach wielką szajkę szpiegowską i założył tajną stację radjową na przedmieściu stolicy Finlandji, z której materjał szpiegowski, otrzymywany z całej Europy, za pośrednictwem Marji Luizy Martin, transmitowany był do Rosji sowieckiej.

Cała afera szpiegowska nabiera poważniejszego znaczenia.

Delegat Mussoliniego w drodze do Berlina

powitany uroczyście przez władze niemieckie

Berlin, 12 grudnia.

(PAT) Włoski podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Suvich w towarzystwie konsula Principo del Drago przejeżdżał wczoraj przez Monachjum, gdzie na dworcu na powitanie przybyli przedstawiciele władz Rzeszy oraz miejscowej kolonji włoskiej.

Od stacji granicznej Kufstein Suvichowi towarzyszy przedstawiciel rządu Rzeszy, radca legacyjny baron Marschal oraz rotmistrz Bolle, jako zastępca premjera Goeringa. Przyjazd do Berlin nastąpi dziś o godz. 8-ej rano. Prasa niemiecka poświeca Suvichowi dłuższe wzmianki z racji jego przyjazdu.

Niemcy o wizycie Rauschninga u Marsz. Piłsudskiego

Likwidacja kwestyj spornych pomiędzy Polską a Gdańskiem

Berlin, 12 grudnia.

(Pat) Cała prasa ogłasza doniesienia o pobycie prezydenta Rauschninga w Warszawie, podając komunikat urzędowy o rozmowie jego z Marszałkiem Piłsudskim.

„Deutsche Algemeine Zeitung" pisze przytem, że choć nie może być narazie mowy o ostatecznem zlikwidowaniu polsko - gdańskich kwestvi spornych, to jednak niezaprzeczalnie stwierdzić należy postępy, które ostatecznie doprowadzić mogą do ugody na najszerszej podstawie.

Dziennik wyraża przypuszczenie, że przy rozmowie prezydenta Rauschninga z Marszałkiem Piłsudskim poruszono całokształt nietylko kwestyj gospodarczych, lecz także i politycznych.

Hugenbergowski „Tag" z depeszy **z Warszawy zaznacza, że rozmowie tej przypisuje się tu wielkie znaczenie.**

Zaburzenia na uniwersytecie budapeszteńskim trwają

Budapeszt, 12 grudnia.

Wobec ponownych zaburzeń na politechnice, minister oswiaty Homan oświadczył, że jeśli do dnia 13 b. m. nie zapanuje całkowity spokój, to politechnika będzie ostatecznie zamknięta.

Venizelos jeździ

w samochodzie pancernym

Ateny, 11 grudnia.

(t) Jak wiadomo, niedawno na Venizelosa dokonano napadu, przyczem cudem wyszedł on cało z opresji. Obecnie, chcąc się zabezpieczyć przed możliwością nowego zbrojnego napadu, nabył auto pancerne. Jest to samochód opancerzony ze wszystkich stron, podobny do tych, jakich używają bandyci amerykańscy. Pojawienie się Venizelosa w aucie pancernem na ulicach Aten wywołało zrozumiałą sensację.

Samobójstwo służącej

Zawód miłosny pchnął ją w objęcia śmierci

Łódź, 12 grudnia.

(kg) Dziś około godziny 9-tej rano, w pokoju służbowym mieszkania p-wa Cymerman przy ul. Gdańskiej 142, znaleziono służącą 22-letn. Stanisławą Golińską, dającą słabe oznaki życia. **Okazało się, że Golińska w celu samobójczym, przed udaniem się na spoczynek odkręciła kurek od maszynki gazowej. Wezwany lekarz pogotowia Kasy Chorych stwierdził silne zatrucie. Golińska najprawdopodobniej, wskutek doznanego zawodu miłosnego, od dłuższego czasu nosiła się z zamiarem popełnienia samobójstwa i wczoraj zamiar ten wprowadziła w czyn.** Stan denatki jest dość poważny. Lekarz przewiózł ją do szpitala im. Prez. Mościckiego.

Matka i syn w płomieniach

Tragiczny wypadek przy ul. Radwańskiej 48

Łódź, 12 grudnia.

(kg) Nocy ubiegłej w domu przy ul. Radwańskiej nr. 48 wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Lokatorka tego domu, Zofia Dunajczyk ciężko zaniemogła. Syn jej, 25-letni Marjan leczył matkę „domowym sposobem" i w tym celu wczoraj smarował ją spirytusem. W pewnej chwili, ogień, wydobywający się z piecyka źle zamkniętego, przeniósł się na matkę i syna. Oboje ulegli silnemu poparzeniu. Wezwany lekarz pogotowia Kasy Chorych, po udzieleniu doraźnej pomocy, przewiózł ciężko poparzoną matkę na oddział chirurgiczny.

Nieszczęśliwe wypadki przy pracy

Łódź, 12 grudnia.

(kg) W firmie, znajdującej się przy ulicy Sienkiewicza 58, uległa nocy wczorajszej poważnemu wypadkowi przy pracy, robotnica firmy, Apolonja Budzia. Lekarz pogotowia Kasy Chorych stwierdził ranę dartą podbródka. Rannej udzielono pomocy na miejscu.

Drugi wypadek zanotowano przy pracy w Rudzkiej Przędzalni Baweln. w Rudzie Pabt. przy ul. Piłsudskiego 35. Robotnica, Walerja Nędza (Rżewskiego 24), spadła z drabiny tak nieszczęśliwie, iż odniosła rany głowy.

ALLAN PARKER

następca Edgara Wallace'a

Na wszystkie pytania gotowa odpowiedź

Biuro wywiadowcze „Selfridge" o wszystkiem wie i o wszystkiem informuje

Instytucja informująca wszystkich o wszystkiem. która jest lepiej poinformowana o wydarzeniach w Londynie czy wogóle na całym świecie, aniżeli którykolwiek z mieszkańców tego miasta — olbrzyma, to Selfridge — biuro wywiadowcze przy Oxford-Street.

Przyjeżdżasz, przypuśćmy, do Londynu, słabo władasz językiem angielskim, a chciałbyś uzyskać posadę. Siadasz do jednego z tysiącznych autobusów i wymieniasz magiczną nazwę „Selfridge".

Konduktor, albo z uśmiechem wskaże głąb wozu, co jest jednoznaczne z odstawieniem cię przez patrol Selfridge'u, albo wymieni numer innej linji, która połączy cię bezpośrednio z Oxford-Street.

Reszty dokona biuro informacyjne Selfridge, a na jego orzeczeniach, zresztą bezpłatnych, można budować najtrwalsze plany.

W ciągu 5 minut dowiesz się nazwiska autora sztuki, który w latach siedmdziesiątych robił „furorę". Jako nadprogramową informację otrzymasz daty z życia autora, reżysera, głównego odtwórcy, historję teatru, w którym sztukę tę wystawiono, jak wyglądał architekt i t. p.

Jakaś starsza pani żąda informacyj w sprawie zaginionego męża. Podobno miał on być odtransportowany do jakiegoś szpitala, mimo braku objawów chorobowych. Policja nie mogła dotychczas donaleźć miejsca jego pobytu. Selfridge przy pomocy swych wywiadowców dokonał tego w ciągu jednego dnia.

Starszy pan zbliża się do okienka, aby uzyskać inofrmacje, na który dzień przypadły w roku 1864 Zielone Świątki. Nic łatwiejszego...

Bardziej skomplikowane jest pytanie zapalonego motocyklisty, którego celem marzeń jest Teheran. Pragnie więc uzyskać dokładną trasę, i rozkład stacyj benzynowych po drodze.

Inne pytanie. Synek drugiego sternika na statku „Cutty Sark" zapytuje o nazwisko kapitana tegoż okrętu, gdyż chciałby go prosić o urlop dla ojca, któ ry od lat objeżdża oceany bez wypoczynku.

Nowy Jork zapytuje:

— Jak brzmiały imiona zamordowanego w ubiegłym roku Hiszpana Eshanziera?

Autor studjów anatomicznych chciałby dowiedzieć się, gdzie możnaby dostać ośli kieł.

Tygodnie całe trwały dociekania nad pytaniem jakiegoś południowego afrykańczyka, którego interesowała kwestja, czy czynny w powstaniu boerskiem jako lekarz niejaki Mestize jest identyczny ze skazanym w 20 lat później na śmierć mordercą tego samego nazwiska.

Takie pytania jak: „kto jest sprawcą wojny światowej"? albo: „jaka jest przyczyna kryzysu w branży tekstylnej"? — znajdują odpowiedź przez odesłanie pytającego do odnośnej literatury.

ORYGINALNA DEMONSTRACJA MUZYKA.

Podczas koncertu w sali Pleyel'a w Paryżu, na którym wykonywano ustępy z „Opery za trzy grosze" powstał ze swego miejsca kompozytor francuski, Florence Schmitt i na znak protestu przeciw wykonywanej partycji wzniósł okrzyk: „Heil Hitler". Publiczność odpowiedziała hucznemi oklaskami pod adresem orkiestry. Demonstracja powtórzyła się kilka razy, aż wreszcie wkroczyła na salę policja i wyprowadziła protestującego w tak niezwykły sposób kompozytora przy wtórze burzliwych oklasków zebranej publiczności.

Koleje w Ameryce są fatalne

i nie można ich przyrównać do kolejnictwa polskiego

Trzy dni i cztery noce trwa **podróż koleją z New Yorku do San - Francisco, z nad brzegów Atlantyku nad brzegi Pacyfiku.**

Pociąg nie jest przepełniony. Kryzys i tutaj jak w Europie, przyczynił się do przerzedzenia szeregów ludzi podróżujących na dalsze dystanse. Tem wygodniej zato jedzie się w tutejszych pullmanach, gdy się nie ma na opłacenie zarezerwowanego przedziału w wagonie salonowym.

A trzeba przyznać, że podróżowanie w Ameryce, spędzanie dni i nocy w pullmanie, gdzie jedna ławka — łoże oddzielona jest od drugiej tylko zieloną kotarą płócienną, nie należy do przyjemności.

Niezbyt przyjemne jest również korzystanie ze wspólnych umywalni. Jedzenie w pociągach jest fatalne, z wyjątkiem może pierwszego śniadania. — Wogóle trudno dociec skąd sie wzięła i na czem opiera się legenda o komforcie pociągów amerykańskich, które nie dorównywują pod tym względem ani ekspresom francuskim, ani naszym pociągom dalekobieżnym.

Przejazd z New Yorku do San-Francisko jest nudny i nieurozmaicony żadnym krajobrazem godnym oglądania, dworce kolejowe obrzydliwe, miasta bylejakie, podobne do siebie w swej powszedniości. Dopiero od Jezior Słonych pejzaż zaczyna się ożywiać, ukazują się Góry Skaliste, oraz inne piękne widoki.

San - Francisko różni się swym wyglądem i charakterem od innych miast za Oceanem: **jest to najmniej amerykańskie miasto w Stanach Zjednoczonych.** Miasto południa kwitnącego i słonecznego, gdzie życie płynie powolniej, niż na Wschodzie. Co uderza tutaj — **to obfitość owoców.**

Za 15 centów można otrzymać w owocarni wielką torbę z trzema tuzinami pomarańcz i dwoma czy trzema kilogramami wspaniałych winogron — tyle, ile normalnie może starczyć na cały tydzień.

Ceny owoców jak i wszystkich produktów rolnych, spadły tutaj na łeb i szyję.

A jednak wydaje się, że Kalifornja ucierpiała mniej od kryzysu światowego od wschodnich stanów przemysłowych lub rolniczych. Spekulacja giełdowa nie szalała tutaj tak strasznie, jak tam, życie płynęło wolniej, spokojniej, katastrof finansowych było mniej.

Ludzie są tutaj bardziej optymistycznie nastrojeni i łatwiej się godzą z sytuacją obecną. Ograniczaja swoje potrzeby i jakoś dają sobie radę.

Wolna Trybuna

Przed decydującym krokiem

Pani Wisia z Borysławia. — Droga Pani, musi Pani wziąć pod uwagę, **że niezawsze obie strony w małżeństwie są jednakowo sharmonizowane.** Zdarza **się, że stroną** bardziej uprzywilejowaną **jest kobieta,** ale też zdarza się, że tą **uprzywilejowaną** stroną jest mężczyzna. Dzieje się tak zazwyczaj w wypadkach, gdy żona jest bardziej zapobiegliwa i **bardziej roztropna od swego męża.** Na-ogół jednak kobieta musi bardzo, ale to **bardzo kochać swego małżonka, aby nie widzieć w nim jego wad i temsamem swojej krzywdy.**

Boję się najbardziej o to, że to poczucie krzywdy, które już teraz daje się Pani we znaki, **po ślubie, o ile mąż Jej nie zmieni się, znacznie się spotęguje i zatruje Wam obojgu życie.**

Pracująca żona u boku lekkomyślnego i rozrzutnego małżonka — **to niezbyt ponętna wróżba na przyszłość.** Tembardziej źle się składa, że przy boku Jej przyszłego męża, stać będzie **jego rodzina,** która w wypadku ewentualnych sporów, zajmie **wrogie względem Pani stanowisko.**

Istnieje coprawda nadzieja, że po ślubie stosunki te **ulegną zasadniczej zmianie,** ale w tym wypadku musiałaby Pani sobie zapewnić zdecydowany wpływ na Jej przyszłego małżonka. Jeżeli go Pani bardzo kocha — to mimo jego widocznych wad, **zgodzi się Pani na małżeństwo i wszelkie perswazje nie odniosą skutku,** jeżeli jednak już teraz jest Pani rozczarowana — to niech Pani uczyni ostatnią próbę, która jeżeli nie da zdecydowanego rezultatu — to lepiej **ten kosz mar zakończyć.** Niech Pani raz jeszcze przeprowadzi poważną rozmowę, podkreślając, że **młodzi, po ślubie, winni być tylko we dwoje i na tem Pani specjalnie zależy.** Dorosłego chłopca można umieścić bodajże u Pani rodziców.

Jeżeli ów pan będzie zwlekał z odpowiedzią, to niech Pani wręcz zażąda **zwrotu swych dóbr materjalnych, które miały służyć dla Waszego wspólnego użytku.** Stworzyła Pani swemu narzeczonemu **zbyt wygodne warunki bytu, a niedobrze jest jednak mężczyznę zbytnio rozpieszczać.** Zdarza się bowiem, że zapominają o swoich obowiązkach, zwalając cały ciężar **na kochającą kobietę i wyzyskując jej uczucie.** Nie twierdzę, żeby narzeczony Jej czynił to z wyrachowania. Nie. **Jest to młody, lekkomyślny chłopiec,** który bierze życie z najweselszej i najprzyjemniejszej strony. Pani winna mu taktownie **wytknąć niewłaściwość jego postępowania.**

„Zośka, Złota Rączka"

Sensacyjne przygody „królowej świata podziemnego" 24)

— Ręce do góry! Uprzedzam, że strzelam b. celnie.

Walek, jak urzeczony — podniósł ręce do góry ruchem nagłym i szybkim, jakby od szybkości tego ruchu zależeć miało jego zbawienie. Spoglądał z podziwem na piękną i młodą niewiastę.

Po chwili Walek ochłonął prawie również szybko z wrażenia jak go doznał.

Trzymał ciągle ręce podniesione.

— Nie może się pani zdecydować co dalej robić? Kto wie jakie niespodzianki mogą spotkać dobrze wychowaną pannę, gdy się pocznie wtajemniczać w zawartość kieszeni włamywacza.

Nieznajoma była ciągle b. poważna. Jakby nie dosłyszała lekkich drwin w głosie Walka.

Zbliżyła się do niego nagłym prawie skokiem. Trzymała rewolwer, wymierzono prosto w jego usta. Szybko przebiegla lekkiemi, zwinnemi dłońmi całe ciało Walka: od kieszeni na piersiach do kieszeni na lędźwiach...

Znalazła łom: krótki, nawet nie specjalnie gruby pręt żelazny, którym Walek podważał niekiedy okna, który mu służył za uniwersalne narzedzie złodziejskie. Znalazła dwa wytrychy. To było wszystko.

Walek odetchnął. Drżał, gdy jej ręce przebiegały mu po ciele. A przytem przecież te ręce były wyżej niż po łokcie gołe. Nieznajoma nosiła tylko szlafrok na sobie. Długi, po kostki, z czarnej lśniącej jak atłas materji w złote kwiaty. Rękawy były szerokie, japońskie. Gdy dłoń wznosiła się ku górze, opadały kielichy rękawa i wyłaniały się jak pachnący pręcik i słupki: ramię i dłoń... A czasami i szata się rozchylała. Bo jakże można mierzyć z rewolweru, przeszukiwać choćby z wierzchu cudze kieszenie i przytrzymywać na piersi poły szlafroka.

Nareszcie ta wielka męka skończyła się. Już się dziewczynka do niego chyba więcej nie zbliży.

„TEGO SIĘ NIE ZAPOMINA"...

Ale nieznajoma, jakby sobie coś przypominała. Musi przecież dostać jego dowód osobisty, musi wiedzieć z kim ma do czynienia.

Znów zbliżyła się do niego. Pachnąca dłoń zabłądziła aż za pazuchę Walka.

Jak się to wszystko stało?. Kiedy?... Czy trwało to ułamek sekundy, czy wieczność całą?

Ramiona Walka oplotły się nagle wokół kibici dziewczyny. Rewolwer jak kwiat, więdnący u piersi kochanki w chwili uścisku — wypadł nagle z jej ręki i przez chwilę spoczywał między jego a jej piersiami. Potem Walek znalazł jej usta...

Odepchnęła go. Rewolwer leżał między niemi jak ów symbol indjan: jak zakopany tomohawek, na znak, że dawni wrogowie pogodzili się.

— Przepraszam, — począł zdławionym głosem Walek. — Nie wolno być taką jak pani, gdy się chce chwytać włamywaczy.

Dziewczyna spuściła oczy:

— Niech pan nie przeprasza — to moja wina. I pana też poniekąd. Nie wolno być takim jak pan, gdy się jest zwykłym włamywaczem.

— Poco pani wyszła? Przecież to było niebezpieczne.

— Nie bałam się **tamtego** niebezpieczeństwa. A o tem, że mnie **inne** czeka nie wiedziałam... A pan co zamierza?...

— A ja?... — Zbliżył się do niej i chwycił ją swemi stalowemi łapami za ramię: — A ja zamierzam zabrać panią! Już się pani mnie nie pozbędzie. Ani dziś, ani jutro, ani za rok! Zawsze będę tutaj przychodzić. Będę czekał na panią. Będę czekał na ciebie, — krzyknął nagle Walek, — aż kiedyś sama do mnie przyjdziesz!

— A jak przyjdę, to co?... Myślisz, że miłość można tak samo kraść jak klejnoty?

— A bo ja chcę ją kraść?... Sama przyjdziesz i sama powiesz, że tutaj nie chcesz wracać! Wtedy już ani mnie, ani tobie nic nie pomoże.

— A jak nie przyjdę?...

W jej głosie nie było wcale dawnej mocy.

— A jak nie przyjdziesz, to będę czekał, aż przyjdzie inna. Naturalnie, że to będzie może dla mnie smutne, ale takie rzeczy się przeżywa.

— Przeżywa, ale nie zapomina.

— Prawda... — Walek powiedział to słowo z opuszczoną na piersi głową. Myślał o Zośce.

Znów zapanowało między nimi milczenie.

— Prawda, — powtórzyła po dłuższej chwili jak zbłąkane echo dziewczyna. — Prawda. I ja tego nie zapomnę nigdy.

— Ale chyba nie żałujesz?

Walek podbiegł do niej i spojrzał na nią swemi mocnemi, szaremi oczami.

— Żałować?... Ani trochę. Ani trochę. Ach ty mój chłopaku!... — I wyciągnęła ku niemu dwoje obnażonych ramion. Wolnym ruchem ujęła jego twarz w dłonie i otoczyła ją długą pieszczotą.

Walek jakby nagle oprzytomniał.

— Dosyć,—krzyknął ostro do dziewczyny. — Musimy się prędzej zabierać. Idź się przebierz.

Przez jej twarz przebiegł ledwie dostrzegalny grymas buntu. Ale opanowała szybko:

— Jeżeli chcesz koniecznie...

I powoli wyszła do sąsiedniego pokoju.

Po chwili wyszła. Nosiła teraz inny szlafrok. Bardziej zamknięty. Włożyła również buciki. Przez ramię miała zarzucony płaszcz:

— Zastanowiłam się. Nie pójdę z panem nigdzie. Ale wyprowadzę pana. Zobaczymy się jutro w parku Ujazdowskim. Pomówimy o wszystkiem.

Wdziała płaszcz i skierowała się ku drzwiom na korytarz.

Walek ruszył za nią.

(Dalszy ciąg jutro).

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

94).

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwuch godzin siedział bezczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znaleziony przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierają walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami, odrąbaną rękę mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca. Owym panem był rejent Ołuński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanem nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwykłej urodzie, którą wszyscy nazywali „Księżniczka Cygańska" i która przyjeżdża cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykłe wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczęsnej walizy za miastem, lecz przeszkodziła mu w tem pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą rękę bestjalsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzika z walizką zawodowy rzezimieszek, Władysław Pakuła, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego kolegę, siłacza Felka, i razem szpiegują Pakułę. Za miastem dochodzi do walki między Pakułą a jednym z jego karmratów, przyczem Pakuła uchnięciem noża zabija swego rywala.

Narzeczona Chudzika jest służącą adwokata Głowniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Stefcia.

Głowniewski zainteresował się losem Chudzika, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonanem w walizce, adwokat Głowniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłogę.

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuły, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakuła przeprowadza jakieś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby zadenuncjował Chudzika, lecz Pakuła, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejeden mężczyzna odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Chudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa.

Księżniczka, chcąc wzbudzić zazdrość w Zawidzkim, stara się usidlić Chudzika.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Bełzy, że jest posądzony o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego jego rzekomego ojca...

Podczas rozprawy sądowej jakiś tajemniczy „Garbusek" podaje się anonimowo jako sprawca zamordowania hr. Burskiego. Mimo energicznych poszukiwań nadkomisarza Bełzy nie udało się pochwycić tajemniczego Garbuska, ani też stwierdzić kim on jest w rzeczywistości. Chudzik zostaje uniewinniony.

Garbusek dowiaduje się w melinie od Pakuły, że Zawidzki jest synem hrabiego i nazywa się właściwie Włodzimierz Strzyga-Toporski.

Pakuła z dwoma swymi kompanami wybrał się na „robotę" do pałacu przemysłowca Kiefera.

Podczas tej roboty zostaje schwytany.

Za cenę uzyskanej wolności Pakuła zgadza się zdradzić Garbuska i wciągnąć go do zasadzki.

Księżniczka opuszcza Zawidzkiego i wychodzi zamąż za Kiefera.

Księżniczka i Zawidzki chcą zgładzić Kiefera i zagarnąć jego majątek. W tym celu Jana namawia do tej zbrodni swego gorącego wielbiciela, malarza Henryka Miłosza.

Krytycznego dnia Jana wyjechała do Wierzbowa. Miłosz zaś przybywa do Kiefera i w czasie szamotania Kiefer pada zabity. Miłosz zostaje aresztowany.

Prokurator Balicki przesłuchuje księżniczkę.

Jana nie chce się przyznać do tego, że składała Miłoszowi wizyty w jego mieszkaniu.

— To kłamstwo!... Nikt mnie tam nie mógł widzieć!

— A jednak.... ja panią widziałem...

— Pan?.... — twarz Jany stała się jeszcze bledsza.

— Tak, łaskawa pani.... Traf chciał, że mieszkam vis-a-vis domu, w którym zainstalował się Miłosz... Proszę się nie dziwić, że zwróciłem na panią uwagę... Zastanawiało mnie, do kogo pani tam idzie... Może to była próżność męska... No, i dowiedziałem się...

Jana spuściła głowę. W pokoju zapanowało milczenie.

— Następnie... — ciągnął dalej prokurator. — Widziano panią w towarzystwie Miłosza w pewnej kawiarence... Było to w przeddzień zabójstwa pani męża... Czy może pani powtórzyć rozmowę, jaką prowadziliście w owej kawiarni?...

— Miłosz napastował mnie... Narzucał mi się ze swą miłością... Ale ja go nie namawiałam do tej zbrodni!... Nic o tem nie wiedziałam!..

— Nie wiedziała pani, że on ma przyjść tego wieczoru do pani męża?...

— Nie!....

— A dlaczego pani tak późno wróciła owego wieczoru do domu?... Czy pani często wracała tak późno?..

— Byłam za miastem... u znajomych, zatrzymali mnie....

— Aha... — prokurator pokiwał głową. — U znajomych....

— Pan mi nie wierzy?... Mogę przedstawić świadków, że w krytycznej chwili nie było mnie w domu!.. Pokojówka wiedziała popołudniu, że wyjeżdżam... Szofer również... A przecie zabójstwa dokonano wieczorem!....

— Tak, wiem o tem.. — odparł Balicki. — Mimo to... mimo to, rola pani w tej całej historji jest bardzo niewyraźna.. Bardzo...

Jana milczała.

— Więc może .. każe mnie pan aresztować?...

Prokurator spojrzał na nią bystrym wzrokiem.

— Może. Jeszcze nie wiem. W każdym razie, chwilowo jest pani wolna...

— Czy mogę już stąd odejść?...

— Tak....

Wstała. Wyszła z gabinetu. Balicki oparł się łokciami o blat stołu i trwał tak przez kilka minut nieruchomo.

Jeszcze raz przejrzał wszystkie papiery. Pokiwał głową.

— Tak... — mruknął. — Muszę, niestety, ją aresztować...

Sięgnął po nakaz. Wypisał szybko i przyłożył pieczątkę. Nacisnął dzwonek. Na progu zjawił się woźny.

— Słucham pana prokuratora...

Balicki sięgnął po nakaz, by wręczyć go woźnemu, gdy nagle wzrok jego zatrzymał się na chusteczce, leżącej przy biurku... Schylił się i podniósł ją szybko. Owionął go zapach mocnych, oszałamiających perfum....

Balicki przymknął oczy... Woźny chrząknął, dając znać o sobie...

—Ach, tak... — mruknął prokurator otwierając oczy. — Cóż ja to chciałem powiedzieć?... Tak... Jan przyniesie mi papierosy...

Woźny zrobił zdziwioną minę.. Zdawało mu się, że prokurator wzywa go w innej sprawie...

Skłonił się jednak i wyszedł...

Balicki po jego wyjściu, sięgnął po nakaz, porwał go powoli na drobne kawałki i cisnął do kosza.

Rozdział osiemdziesiąty szósty

Gdy zegar wybił północ...

Chudzik konał... Zalesie całe okryło się żałobą... Owego dnia lipcowego nawet słońce skryło się za chmurami na znak ogólnego smutku. Czupirasty wiatr miotał wierzchołkami drzew, a w samo południe spadła rzesista ulewa. Bębniły dłuche wielkie krople o szyby willi, która jakby przykucnęła, zgarbiła dach, by uchronić się jakoś od tego potopu.

A wewnątrz cisza wielka zagarnęła pod swe skrzydła wszystkie pokoje. Ludzie przechodzili z komnaty do komnaty cichutko, ostrożnie na paluszkach...

Jaś siedział u stóp ojcowskich i popłakiwał zcicha. Hrabia nie odstępował ani na chwilę od łoża chorego. Mimo protestów lekarzy nie spał w ciągu ostatnich kilku nocy. Stan jego uległ więc pogorszeniu, ale dzielny starzec do ostatniej chwili chciał patrzeć w twarz umierającego syna.

A Chudzik umierał... Lekarze stracili już wszelką nadzieję. Narkotykami tylko przeciągali agonję. Co trzy godziny zastrzyk... Po każdym zastrzyku Chudzik otwierał na chwilę nieprzytomne oczy, rozglądał się dokoła, nikogo nie poznając, i zamykał je zpowrotem, zapadając w ostateczny sen...

O godzinie trzeciej po południu zastrzyk już nie pomógł... Chudzik nie otworzył oczu... Tylko dyszał jeszcze słabo, coraz słabiej... Lekarz nie odstępował od jego łoża... Garbusek, który również nie opuszczał willi w ciągu ostatnich kilku dni, odbył z nim krótką naradę.

— Więc pan doktór sądzi, że...

— Tak... — nie pozwolił mu dokończyć lekarz. — Niestety...

Nastała cisza.

Nic już nie zdoła go uratować?...

Lekarz zaprzeczył ruchem głowy.

— Czy on cierpi teraz bardzo?...

— Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie... Sądzę jednak, że nie... Jest nieprzytomny...

Nagle z pokoju chorego rozległ się straszliwy krzyk. Lekarz i Garbusek wpadli do pokoju

To Jaś ostatnim krzykiem żegnał ojca... Chudzik leżał cichy, wyprężony, martwy...

Lekarz nachylił się nad nim. Przyłożył steteskop do serca... Nasłuchiwał przez kilka sekund, poczem podniósł się i skrzyżował ręce Chudzika na piersiach.

— Moja rola skończona... — rzekł cicho, pakując swą walizeczkę z instrumentami medycznemi.

A więc — koniec...

Teraz trzeba było pomyśleć o Jasiu i hrabim. Jaś szlochał bezustannie, hrabiemu groził atak serca. Obydwóch odprawiono niezwłocznie do górnych apartamentów.

Była godzina szósta przed wieczorem. Zwłoki Chudzika spoczywały już na katafalku, obsypanym kwieciem. Przy trumnie czuwał Garbusek. W poważnem zadumaniu żegnał swego przyjaciela, któremu tak wiernie służył bezinteresowną pomocą i radą...

Nagle poczuł, że ktoś go szturchnął w ramię. Odwrócił się. Przed nim stał jeden ze służących:

— Do pana ktoś przyszedł...

Garbusek zjeżył się cały.

— Kto?...

— Nie wiem... Jakiś młodzieniec...

— Czy pytał wyraźnie o mnie?...

— Nie... Prosił kogokolwiek... Ponieważ nie chciałem trudzić pana hrabiego, więc...

— Dobrze-ś uczynił.. Ale chciałbym zobaczyć tego młodzieńca zanim tu wejdzie...

Wyjdź z nim na ganek pod byle jakim pretekstem, żebym go mógł ujrzeć przez okno.

Służący spełnił rozkaz. Wyszedł z gościem na ganek. Garbusek wyjrzał przez okno.

Na dole stał jakiś młodzian w granatowej maciejówce.

Był to Felek... Garbusek poznał go odrazu.

Gdy służący wrócił, kazał mu wprowadzić natychmiast gościa. Przyjął go w sąsiednim pokoju.

— Co ty tu robisz?... — zwrócił się doń. — Pocoś przyszedł?...

— Ano... — odparł Felek. — Słyszałem, że z panem Chudzikiem kiepsko sprawa stoi... Przyszedłem się dowiedzieć może mu kto jaką krzywdę zrobił...

— Zrobili mu wielką krzywdę, mój drogi... — odparł Garbusek. — Ale, niestety, nie wybiła jeszcze godzina zemsty...

— Co tam pan na zegar będzie oglądał!... Jak trza kogo w łeb grzmotnąć, to się nie patrzy co zegar wybija...

— Nie wiesz chyba, mój drogi, że pan Chudzik już nie żyje...

— Umarł?... O, sakramenckie buty!... A gdzie jest Jaś?...

— Odpoczywa na górze... Biedaczek nie spał przez kilka nocy z rzędu... Należy mu się słuszny wypoczynek...

— A i pan widzę ledwo na nogach stoi... Może mógłbym czem pomóc?... Naprawdę umarł?... Wierzyć mi się nie chce!...

— Prawda to, niestety... Wszystko już załatwione... Dziękuję ci w każdym razie za dobre chęci...

— E, tam... Pójdzie pan teraz spać... A ja... ja chciałbym zobaczyć pana Chudzika...

Garbusek wprowadził go do pokoju, nasiąkniętego zapachami kadzideł.

Felek przyklęknął i zmówił pacierz. Długo stali w milczeniu, zapatrzeni w bladą, nieruchomą, a jednak jakgdyby żywą jeszcze, twarz Chudzika...

Wreszcie Felek szturchnął Garbuska i szepnął:

— Niech się pan położy... Ja tu troszkę posiedzę...

Garbusek był strasznie zmęczony, nie dał się więc długo prosić. Była już godzina ósma, gdy udał się do sąsiedniego pokoju i położył się na kanapie.

W całej willi panowała głucha cisza. Wszyscy od dni wielu poraz pierwszy udali się tak wcześnie na spoczynek.

Wichura jeszcze nie ustała... Wiatr zawodził pienia żałobne za oknami... Garbusek zasnął...

— — — — — — — —

Zdawało mu się przez sen, że słyszy jakieś krzyki, że tumult wielki powstał w willi, że ktoś go za rękaw szarpie...

Otworzył niewyspane oczy... Teraz dopiero poczuł, że ktoś nim rzeczywiście potrząsa jak wiatr chwiejną osiką... Jednocześnie usłyszał jakiś niespokojny, zduszony szept nad swem uchem...

Garbusek jeszcze raz przetarł oczy, otrząsnął się ze snu i teraz dopiero ujrzał wyraźnie nachyloną głowę Felka...

Przeraził się jego niesamowitego wyglądu. Felek był blady, straszliwie blady...

Zdawało się, że w twarzy jego niema ani kropli krwi. Trząsł się przytem cały, sepleniąc jakieś niezrozumiałe słowa...

— Czego chcesz?... Co się stało?... — zapytał Garbusek, zrywając się z kanapy.

— Proszę pana... proszę pana... — wybełkotał wreszcie Felek. — Stała się rzecz straszna... nieprawdopodobna...

— No, gadaj-że, u licha!... Co się stało?!...

Felek obejrzał się trwożnie w stronę drzwi, wiodących do pokoju, w którym spoczywały zwłoki.

— No, gadaj, bo...

— Ja nie wiem... ale... Chudzik...

— Co się z nim stało?...

— Chudzik poruszył się...

Garbusek nie należał wszak do ludzi tchórzliwych, mimo to drgnął w tej chwili.

Dalszy ciąg jutro

Matka i córka zginęły w płomieniach

Cztery ofiary groźnego żywiołu.—Klęska pożarów sroży się na Polesiu

Brześć, 12 grudnia.

Klęska pożarów ogarnęła Polesie. — Notujemy niemal codziennie wypadki groźnych pożarów w różnych punktach województwa poleskiego.

Ostatnie dni były jednak szczególnie obfite w smutne wiadomości o pladze ognia.

W pow. pińskim, we wsi Wysokie, spłonęło 5 gospodarstw, na ogólną sumę 10 tysięcy złotych, w tem wielka ilość inwentarza żywego.

Tegoż dnia, we wsi Jałowo, w pow. prużańskim, pastwą płomieni padło pięć gosopadrstw, wraz z inwentarzem martwym i zbiorami tegorocznemi, na ogólną szkodę 6 tysięcy złotych.

Najgroźniejszy w skutkach był jednak pożar, który powstał we wsi Maciejowicze, gm. żabinkowskiej, w czasie wypieku chleba w domu Mikołaja Barana. W krótkmi czasie cały dom stanął w płomieniach. W mieszkaniu znajdowała się **5-letnia córeczka, kaleka, która nie zdołała wydostać się z zagrożonego budynku.** Matka, 38-letnia Anna Baranowa, rzuciła się do płonącego domu w zamiarze uratowania córeczki, nie udało jej się jednak opuścić wczas domu, gdyż **spadająca belka przygniotła matkę wraz z córeczką, które poniosły śmierć w płomieniach.**

Podczas akcji ratunkowej, **poparzeni zostali ciężko:** gospodarz Mikołaj Baran i pasierb jego, Adam Adamkiewicz.

Straszny wypadek wywołał nieopisane wrażenie w okolicy. Wieść o tragicznej śmierci Baranowej i córeczki oraz ciężkiem poparzeniu pozostałych członków rodziny, rozniosła się lotem błyskawicy po okolicznych wsiach i miasteczkach. W pogrzebie ofiar mają wziąć udział tysiące ludzi z okolicy.

Katastrofa samolotowa pod Inowrocławiem

Pilot doznał poważnych obrażeń cielesnych

Inowrocław, 12 grudnia

W godzinach wieczorowych, uległ katastrofie samolot, pilotowany przez Strużyńskiego. — Naskutek defektu motoru, aparat runął na ziemię, ulegając kompletnemu strzaskaniu.

Pilot doznał poważniejszych obrażeń twarzy i głowy. — Pasażer, inż. Kazimierz Sołtycki, wyszedł z wypadku bez szwanku. Strzaskany samolot zabrała drużyna ratownicza samochodem do Torunia.

Straszna śmierć uczenicy

w drodze ze szkoły zabiła się na lodzie

Brześć, 12 grudnia.

Tragiczny wypadek zdarzył się na jeziorze, za chutorem Dobra Wola, gm. łuniniecka.

Uczenica II kl. szkoły powszechnej, 9-letnia Stanisława Gawoszek, powracając ze szkoły, przechodziła przez zamarznięte jezioro. — W pewnym momencie dziewczyna poślizgnęła się i upadła tak nieszczęśliwie, że uderzyła się silnie w głowę, zabijając się na miejscu.

Zbliża się gwiazdka...

Kto się troszczy o zdrowie swych najbliższych, nie zapomni wśród świątecznych podarków o obuwiu gumowem.

Śniegowce marki „SCHWEIKERT", — to najpraktyczniejsza gwiazdka.

Ucieczka z więzienia w Rybniku

Rybnik, 12 grudnia.

Dozorcy tutejszego więzienia zaalarmowani zostali śmiałą ucieczką z więzienia.

Podczas spaceru, jeden z więźniów, Stanisław Kolamowski, wdrapał się na wysoki mur i zdołał zbiec. W wyniku zarządzonego pościgu, Kolanowskiego ujęto w chwili, gdy chciał się ukryć w piwnicy jednego z domów. Zdradził **go strój więzienny.**

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
Gdańska 37
tel. 232-55.
przyjmuje od 9—3,
w **Lecznicy Piotrkowska 294 od 4—7 w.**
przy Górnym Rynku.

Kino Dźwiękowe

Dziś premjera! Dziś premjera!
Kobiecy **Dr. JEKYLL, Carola Lombard**
w niesamowitym filmie przewyższającym **Frankensteina**
TAJEMNE MOCE
Nadprogram tygodnik Paramountu.

Dźwiękowy Kino-teatr
METRO
Przejazd 2
Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr., nast. 85 gr., 1.09 i 1.30.

Królewska Rodzina gry aktorskiej: **Dziś i dni następnych**
John, Ethel i Lionel BARRYMOROWIE
w najpotężniejszym arcydziele z za kulis carskiego dworu, w filmie p. t.
„OSTATNIA CAROWA"
Sala dobrze ogrzana
Passepartout prócz urzędowych nieważne

Dźwiękowy Kino-teatr
ADRIA
Główna 1
Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr., nast. 54, 85 i 1.09.

VARIETE - DANCING **„TABARIN"**
Narutowicza 20. Tel. 154-60, 150-66.
Codziennie godz. 5—8 FIVE. Kons. 80 groszy.
Od g. 11-ej w. KABARET-DANCING.

Dziś i codziennie godz. 9 wiecz. Wejście bezpłatne. Wielki Program Atrakcyjny
Dziś walczą następne 3 pary 4 Braun, 4 Fernando, 3 Marry's Leo Spari oraz o godz. 10-ej w.
Wielki Międzynarodowy Turniej Walk Zapaśniczych
z udziałem pierwszorzędnych zapaśników światowej sławy m. inn. JAM JANDI (Afryka), MICHELSON (zap. żyd.), ZAREMBA (m. Polski) oraz na wezwanie turnieju znakomity UXA CTIBOR.

Teatr Rewji Nowoczesnej
ALHAMBRA
PRZEJAZD 34.

Dziś i codziennie! Wielkie widowisko rewjowe p. t. Na Yachcie
Przegląd pięknych nóżek, ładnych twarzy, wytwornych strojów i efektownych dekoracyj z udziałem dotychczasowego zespołu pod kier. art. lit. **EDWARDA REJA** oraz nowozaangażowanych sił z baletem „Valery" (5 osób), Polą Szmarówną i Ritą Konarzewską na czele.
Początek przed. w dnie powsz. o g. 8 i 10, w soboty, niedziele i święta o 5, 7.30 i 10 w.

WASZE NERWY DOPRASZAJĄ SIĘ ORYGINALNYCH „OLLA"-TROPIC

Dr. J. NADEL
akuszer-ginekolog
Godziny przyjęć od 3—5 i 7—8
przeprowadził się na
ANDRZEJA 4
TELEFON 228-92

Doktór
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz, w niedziele i święta od 10—1
Ceny lecznicowe.

Dr. MED.
Al. Kopciowski
CHOROBY WEWNĘTRZNE
Gdańska 37
Tel. 232-55. przyjmuje 7—8 wieczór

DR. MED.
M. Rundsztejn
AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICĘ
Pomorska 7, tel. 127-84
przyjmuje od 4—8-ej. 30

DR. MED.
Niewiażski
Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w. w niedziele i święta od 9—1.

DOKTÓR
W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
Gabinet Roentgeno - leczniczy.
Przyjmuje od 8.30—10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10—1.

DR. MED.
HALTRECHT
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Piotrkowska 10, tel. 245-21
Przyjm. 8 rano do 1 pp. i 6—9 wiecz. w niedz. i święta 10—1 pp.

DOKTÓR
KLINGER
spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w. W niedziele i święta od 10—12.

DR. MED.
S. Kryńska
CHOR. SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci)
godz. przyjęć od 9—11 i od 3—4 po poł.
Sienkiewicza 34
telef. 146-10

NAROŻNA mleczarnia z pokojem do oddania od zaraz. Wólczańska 154.

Dr. MED.
M. Glazer
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10—12 wpoł

Rozmaite

PIENIĄDZE z rzeczy niepotrzebnych. — Przejrzyjcie wasze rzeczy i meble w domu, a z pewnością znajdziecie wiele niepotrzebnych i nawet przeszkadzających. — Ogłoście o tem w „Republice" w drobnych ogłoszeniach, a z pewnością dobrze je sprzedacie. — Ogłoszenia w „Republice" dają zawsze dobre rezultaty.

3 POCZTÓWKI 2 Zł. (retuszowane) tylko w Zakładzie Fotograficznym „Sztuka", ul. Zamenhofa 1, (róg ul. Piotrkowskiej 127).

MISS MARY gives English, Frensh, German lessons „System Linguaphone", Piotrkowska 24, m. 7, dawniej Traugutta 2

OKAZJA na czas przedświąteczny 3 poczt. retuszowane 1.50 gr. tylko w zakładzie fotograficznym L. Laksa, Żeromskiego 84, dojazd tramwajami: 5, 6, 8, 9, 16.

PRZEDŚWIĄTECZNA okazyjna sprzedaż aparatów fotograficznych w znanej łódzkiej firmie M. Jakubowski, Piotrkowska 82 (w podwórzu) telefon 190-82. 8

TECHNIK - dentystyczny Boksenberg, Aleja 1-go Maja 23 przyjmuje zamówienia od Lek.-den. 10

PRZYBŁAKAŁ się pies wyżeł biały z bronzowemi łatami. Składowa 38, Jan Owczarek.

BALETNICY potrzebni. Zgłosić się, Narutowicza 36 — 12. Baletmistrz Walery.

BUCHALTER - bilansista szuka jakiejkolwiek posady, również sprzedawcy, ekspedjenta, magazyniera, inkasenta. Również na wyjazd. Wynagrodzenie najskromniejsze. Sub. „Uczciwy".

UDZIELAM lekcji i korepetycji, przygotowuję do egzaminów. Szybkie postępy zapewnione. Cena przystępna. Oferty do administracji Republiki sub „Odpowiedzialna"

PODHURTOWNIA tytoniowa Kurt Wytrzyc, Łódź, Piotrkowska 141, tel. 163-49, poleca wszelkie wyroby tytoniowe.

GRYPA W ŁODZI

Jak można się ustrzec tej choroby. — Należy dużo przebywać na powietrzu.—Zmienna aura przyczyną szerzenia się grypy

Łódź, 12 grudnia

Zmienna aura w ostatnich dniach spowodowała w Łodzi **wzrost zachorowań na grypę.**

Mieliśmy już w Łodzi mrozy dochodzące do 15 stopni poniżej zera a nazajurz było tylko — 5 stopni mrozu. Ludność, która zdążyła się już zaopatrzyć w komplet zimowej bielizny, po jednym dniu mrozu ubierała się w lżejsze okrycia, co właśnie spowodowało zachorowania na grypę.

Znamiennym przytem szczegółem jest fakt, że mimo nawoływań lekarzy, **wszyscy lekceważą sobie grypę,** nie stosując żadnych środków zapobiegawczych i to jest właśnie jedną z głównych przyczyn szerzenia się tej choroby.

Podczas zdradliwych pogód, jakie mają obecnie w Łodzi miejsce **lekarze polecają wielką ostrożność.** Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę **na nogi. Obuwie trzeba nosić wygodne, skarpetki lub pończochy ciepłe. W razie kataru nie należy go lekceważyć, gdyż choroba ta w wielu wypadkach, szczególnie, gdy się ją zaniedbuje — powoduje grypę.**

Drugą przyczyną, która również spowodowała wzrost zachorowań na grypę jest **nieumiejętne opalanie pokojów.**

W wielu pomieszczeniach temperatura jest bardzo wysoka, tak, że wychodząc na zimne powietrze **człowiek momentalnie nabawia się kataru.** Pokoje winny być opalane równomiernie, przyczem należy uważać, by temperatura we wszystkich pokojach utrzymana była mniej więcej na jednakowym poziomie.

Jak nas informuje „pewien lekarz łódzki, **grypa obecnie występuje w połączeniu z anginą, a nadto zdarzają się ostatnio komplikacje jak zapalenie oskrzeli zapalenie płuc i t. p.**

Najwięcej jednak cierpią na grypę **dzieci i młodzież szkolna.** Ponieważ grypa jest chorobą bardzo zaraźliwą władze szkolne postanowiły zwalniać chorych natychmiast z zakładów i izolować ich od otoczenia, by w ten sposób zapobiec dalszemu szerzeniu się tej choroby.

Ustrzec się grypy jest bardzo łatwo. Należy w tym celu **dużo przebywać na powietrzu i jaknajmniej uczęszczać do publicznych lokali. A przedewszystkiem nie należy odwiedzać chorych.**

Pozatem lekarze ostrzegają przed nadużywaniem alkoholu podczas mrozów. Alkohol bowiem tylko pozornie rozgrzewa ciało, gdy tymczasem skóra szybko oddaje ciepło i organizm oziębia się.

Za kiełbasę i półtora złotego

„poświęcił się" brat za brata...

Jasło, 12 grudnia.

W lecie b. r. skazany został niejaki Andrzej Zawojski przez sąd grodzki w Krośnie na 14 dni aresztu. Kiedy Zawojski otrzymał nakaz odbycia kary, udał się do swego stryjecznego brata, Michała, i **namówił go do odsiedzenia za siebie kary.**

Michał Zawojski zgodził się na to, bo wiem otrzymał od brata jako wynagrodzenie... kiełbasę i 1.50 zł.

W jakiś czas później wykryły władze że karę Andrzeja Zawojskiego odcierpiał jego brat i wytoczono pierwszemu z nich nową sprawę. Epilog tej sprawy rozegrał się obecnie przed sądem w Jaśle, który skazał Andrzeja Zawojskiego **na 1 mies. więzienia.**

Mąż sprzedawał własną żonę

Biciem zmuszał nieszczęśliwą kobietę do uprawiania nierządu

Bydgoszcz, 12 grudnia

(sem) Sąd Okręgowy rozpatrywał onegdaj sprawę, której ponure i ohydne tło budzi uczucie najwyższej grozy.

Na ławie oskarżonych zasiadł 31-letni Władysław Tomczak z Bydgoszcz, oskarżony o to, że **nakłaniał swą żonę Franciszke do oddawania się nierządowi.** W razie oporu z jej strony bił ją i maltretował.

Gdy nieszczęśliwa kobieta straciła zajmowaną posadę, uległa w końcu ohydnej namowie męża. Aby mieć swą żonę na oku, przebywał stale w pobliżu niej, udzielając wskazówek, jak się ma zachowywać. Pieniadze, które zarabiała, odbierał jej, zatrzymując dla siebie.

Sąd, któremu przewodniczył wiceprezes p. Szechowicz w asyście pp. sędziów Ottowskiego i Zaborowskiego, po przesłuchaniu świadków i przemówieniu prokuratora p. Blejdorna, wydał wyrok, skazujący Tomczaka

na karę czterech lat więzienia

i 300.— złotych grzywny. Pozatem pozbawiono go praw obywatelskich na przeciąg lat czterech.

Pożar w mieszkaniu właściciela domu

Łódź, 12 grudnia.

(kg) Wczoraj wieczorem, w mieszkaniu właściciela domu przy ulicy Kopernika nr. 60, p. Tepfera, wybuchł pożar.

Na miejsce pożaru przybył drugi oddział straży ogniowej, który natychmiast przystąpił do akcji ratunkowej. Jak się okazało, palił się w mieszkaniu, znajdującem się na pierwszem piętrze — sufit, wskutek wadliwej budowy przewodu kominowego. Straż, po upływie blisko godzinnej pracy — pożar ugasiła. — Straty dość znaczne.

———

Następca Edgara Wallace'a

W jednym z angielskich tygodników literackich ukazał się przed kilku dniami artykuł pod tytułem „Następca Edgara Wallace'a. Autor artykułu, Jack Rubby, ceniony w Anglji krytyk literacki, uważa, że najwybitniejszym autorem powieści sensacyjnych od czasu śmierci Wallace'a jest Allan Parker, młody, coraz bardziej wybijający się literat. Powieści jego cechują nadzwyczajną fantazją, pełna logiki i konsekwencji, wnikliwość, oraz pierwszorzędny styl.

Do najwybitniejszych powieści Allan Parkera należą: „Człowiek o podwójnem obliczu", „Sprawa dr. Mortimera" i „Lewy but na prawej nodze'.

———

„UMARLI ŻYJĄ!"

W piątek, dnia 15 grudnia rb. o godz. 7.30 wieczorem znany prelegent, prof. Henryk Bloch wygłosi w sali Filharmonji (Narutowicza 20) odczyt p. t.: „Umarli żyją".

Odczyt prof. Blocha będzie ilustrowany 100 przezroczami, a na treść jego złożą się następujące zagadnienia:

Stanowisko nauki w sprawie życia po śmierci, skąd są czerpane wiadomości o życiu pozagrobowem, jak żyją umarli itp.

Odczyt tego rodzaju będzie w Łodzi wygłoszony poraz pierwszy, i dlatego należy się spodziewać, że wywoła powszechne zainteresowanie.

Bilety od 50 groszy do nabycia w kasie Filharmonji.

Chciała żywcem spalić przyjaciela

Okrutny plan 63-letniej wdowy

Tarn. Góry, 12 grudnia

Wczoraj w miejscowości Nakło zauważyli przechodnie kłęby dymu, wydobywające się z mieszkania zajmowanego przez 63-letnią wdowę Teklę Słotę.

Pożar wkrótce ugaszono. Jak się okazało, pożar spowodowała sama Słotowa, która podpaliła łóżko, **na którem spał jej przyjaciel, 48-letni Jan Schymdler.** Słotowa chciała się w ten sposób pozbyć go.

Policja stwierdziła, że zarówno wdowa jak i jej przyjaciel byli pijani.

Cała rodzina uległa zaczadzeniu

Nieszczęśliwe ofiary przewieziono do szpitala

Bydgoszcz, 12 grudnia

(sem) Mieszkańcy domu przy ulicy Kaszubskiej nr. 8 zostali zaalarmowani rozpaczliwem wołaniem o pomoc. Przybyli na ratunek lokatorzy ujrzeli Stanisławę Waszkiewiczową, która stała oparta o drzwi swego mieszkania, słaniając się na nogach z osłabienia. Po chwili Waszkiewiczowa cofnęła się zpowrotem do mieszkania.

Tu oczom lokatorów przedstawił się straszny widok. **Na podłodze leżały trzy nieprzytomne postacie.** W pobliżu drzwi leżała matka, a na środku pokoju córki: 18-letnia Czesława i 15-letnia Zofja. W powietrzu unosił się gęsty czad, wydobywający się z niedomkniętego **pieca.**

Wezwane natychmiast pogotowie ratunkowe odwiozło nieszczęśliwe ofiary do szpitala miejskiego. Dopiero po kilkugodzinnym zabiegu zdołano nieszczęśliwym kobietom przywrócić przytomność.

Ułomny żebrak zamordował dziewczynę

Obrabował swą ofiare i zwłoki jej wrzucił do przydrożnego rowu. — Bestjalskiemu mordercy grozi kara śmierci

Rzeszów, 12 grudnia

W okolicy Rozwadowa, w przydrożnym rowie leśnym, znaleziono zwłoki młodej dziewczyny bez obuwia.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, że **dziewczyna została zabita.** — Nazywa się Karolina Przysowiec, z zawodu służąca, pochodząca z Wilczej Woli, koło Kolguszowej.

Morderstwa dokonał niejaki Władysław Pszezółka, żebrak-kaleka, pochodzący z Zamiechowa, w pow. jarosławskim.

Zbrodnia została dokonana w następujących okolicznościach: Karolina Przysowiec, przechodziła tragicznego dnia lasem, wracając ze służby do domu. —

W pewnym momencie przejeżdżał wózkiem Pszczółka. Widząc samotnie zdążającą dziewczynę, zaprosił ją na wózek przyrzekając odwieźć ją do miejsca zamieszkania. W toku nawiązanej w drodze rozmowy, dowiedział się Pszczółka od dziewczyny, iż wraca ona ze służby do domu i posiada przy sobie zaoszczędzoną gotówkę, w kwocie 41 zł.

Nie namyślając się długo, **grubym kijem żebraczym począł bić dziewczynę po głowie z taką siłą, że ta wkrótce**

WYZIONĘŁA DUCHA.

Następnie zbrodniarz zabrał dziewczynie pieniądze, zdjął jej z nóg trzewiki, rzucił trupa w przydrożny rów — poczem pojechał dalej.

Pszczółka został aresztowany i odstawiony do dyspozycji sędziego śledczego w Rzeszowie.

Sprawa jego toczyć się będzie w **trybie doraźnym.**

Zabójca policjanta zbiegł zagranicę

Wspólnicy jego siedzą w więzieniu

Katowic, 12 grudnia.

Prasa codzienna na Śląsku podała dziś wiadomość o schwytaniu niebezpiecznych bandytów, którzy zamordowali posterunkowego Fojcika.

Wiadomość ta została ze zrozumiałem zadowoleniem przyjęta przez społeczeństwo śląskie, które z zainteresowaniem oczekiwało wyniku śledztwa w sprawie bestjalskiego morderstwa.

Podana wiadomość okazała się jednak niezupełnie ścisłą. **Jak się dowiadujemy,** aresztowany **Ferdynand Siwiec jest bratem poszukiwanego przez policję właściwego mordercy, Franciszka Siwieca.** Ferdynand Siwiec i Franciszek Marcol, którzy obecnie znajdują się w więzieniu, byli jedynie wspólnikami w napadzie na posterunkowego, **natomiast główny zabójca zdołał zbiec do Niemiec lub Czechosłowacji.**

Rewizja w hotelu poznańskim

Niemiec przemycał zapalniczki i cygara

Poznań, 12 grudnia.

W jednymp z hoteli poznańskich organa straży granicznej, w asystencji policji przeprowadziły rewizję w pokoju, zajmowanym przez pewnego obywatela niemieckiego, który pozostawał od dłuższego czasu pod obserwacją straży granicznej i **był podejrzany o przemyt zapalniczek i cygar**

Nagła rewizja dała dowody zajmowania się przez owego niemca przemytem. Znaleziono bowiem ogromną ilość zapalniczek i cygar wyrobu niemieckiego.

Przemytnika aresztowano, a towar skonfiskowano. Bliższych szczegółów afery nie podajemy ze względu na toczące się śledztwo.

NOWY PROGRAM W „FEMINIE".

Kabaret literacko - artystyczny „Femina" przy ulicy Traugutta 6 który zyskał sobie miano najpopularniejszego lokalu rozrywkowego w Łodzi wprowadził wczoraj zmianę repertuaru.

Doskonałe piosenki są interpretowane przez popularnych artystów i artystki, którzy przez kilka godzin bawią publiczność.

W przerwach między poszczególnemi numerami, pod takt świetnej orkiestry odbywa się dancing.

Kuchnia smaczna, bufet obficie zaopatrzony. Początek przedstawienia w „Feminie" o g. 9.

Mimo olbrzymich kosztów dyrekcja kabaretu „Femina" nie pobiera żadnych opłat za wejście, także przy niewielkiej opłacie za konsumpcję każdy może się zabawić i wesoło spędzić czas.

PANNA LOLA SZUKA MĘŻA!..

Codzienny film rysunkowy „Expressu"

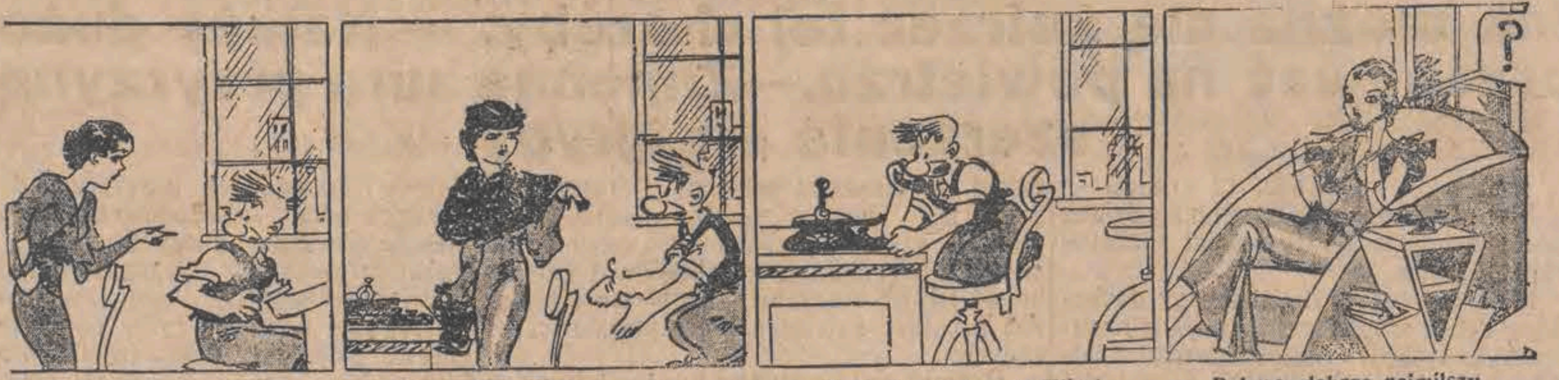

Pisze Wicek list długi,
Pełen rymów, że ino,
Wtem nakryła go Lola:
— Ach ty podła gadzino!...

Więc mnie zdradzasz z Carmeną,
Siostrą Hipka — kelnera,
By tę sprawę załatwić,
Udam do niej się teraz...

— Halo, Carmen — tu Wicek,
Lola poszła cię szukać,
Każ powiedzieć, żeś wyszła,
Gdy do drzwi będzie pukać...

— Dobrze, dobrze najmilszy
Nie kłopotaj się o mnie,
Już jej dobrze nagadam,
Bo cię kocham ogromnie...

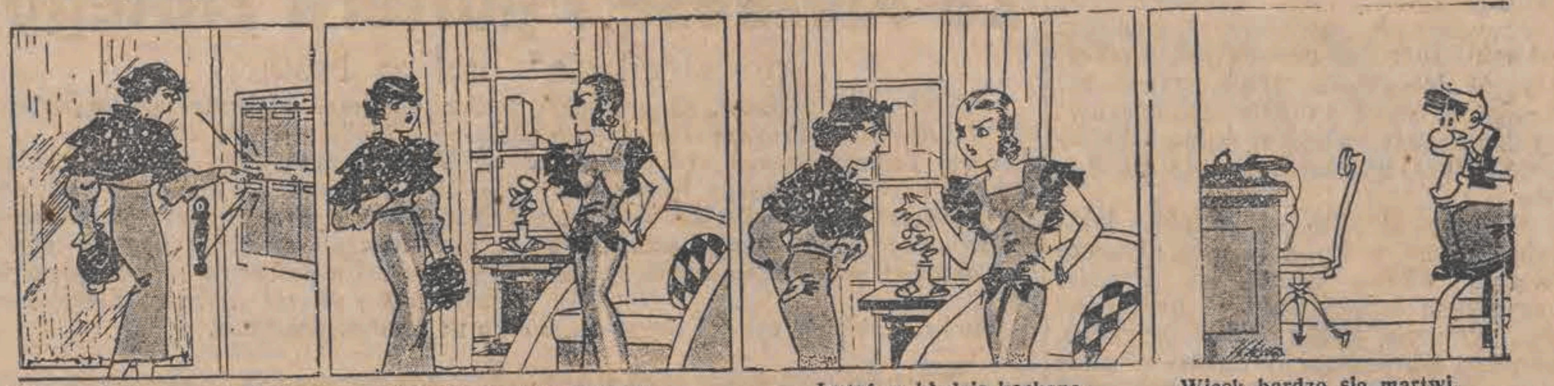

Biegnie Lola po schodach,
Po trzy stopnie omija,
Nacisnęła już dzwonek,
Już się do drzwi dobija!..

Co mi powiesz nowego,
Carmen Lole zagadnie,
— Komuś odbić chłopaka —
To jest bardzo nieładnie...

— Jesteś w błędzie kochana,
Więc nie unoś się proszę,
Wprawdzie Wicek mnie kocha,
Ale ja go nie znoszę...

Wicek bardzo się martwi,
Wynikł bowiem ambaras,
Do dwuch naraz się palił,
Więc dwa kosze ma naraz!...

(Dalszy ciąg jutro)

Minjatury

To, co najweselsze...

—::—

Kac winien jest Kotkowi od roku sto złotych. Kotek w żaden sposób nie może odebrać swej należności.

— Panie Kac powiada pewnego dnia. Co będzie z mojemi pieniędzmi?... Kiedy pan mi nareszcie odda te sto złotych?...

— Powiem panu prawdę — odpowiada Kac. — Nie mam gotówki, ale mogę panu dać towar kolonjalny...

— Trudno... Niech będzie — godzi się Kac. Co pan mi może dać?...

— Figę!

***

Spotykam wczoraj na ulicy pana Alojzego. Wygląda fatalnie. Brudny, niegolony, ubrany jak żebrak.

— Panie Alojzy — powiadam. — Jak pan się nie wstydzi wyjść na ulicę w takiem brudnem, połatanem, postrzępionem palcie?...

— Czego się mam wstydzić? — odpowiada pan Alojzy. — Przecie to nie moje palto, tylko pożyczone!...

***

W niedzielę o dwunastej w nocy przywieźli Ferdka karetką pogotowia do szpitala. Był zalany w sztok. Lewe oko zgubił gdzieś po drodze.

Lekarz obmył mu rany na głowie, obandażował i rzekł:

— Trudno, panie, niema rady... Będziemy musieli panu wstawić szklane oko...

Z poza bandaży rozległ się słaby głos Ferdka:

— To się nie opłaci, panie doktorze...

— Dlaczego się nie opłaci?...

— Bo jeżeli Antek mi moje własne oko wybił, to szklane napewno mi zaraz stłucze...

***

W Warszawie o pierwszej po północy podchodzi do dorożkarza na Marszałkowskiej jakiś zawiany gość i pyta:

— Panie dryndziarz!... Na Czerniakowską!... Ile pan bierzesz za kurs?...

— Na Czerniakowską, panie, to kawał drogi... Ze dwa złote...

— Co?... Dwa złote?... Nima, panie!... Właź pan pod budę, ja wlizę na kozioł i podwiozę pana za złotówkę!

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś premjera interesującej komedji L. Morstina „Dzika pszczoła". Porusza ona wszystkie zagadnienia, nurtujące obecnie społeczeństwo, a więc przeobrażenia moralne, bunt młodzieży i t. d.

W rolach ważniejszych: Niedźwiecka, Fiscerówna, Żmijewska, Mroziński, Szymański, Szyndler, Szletyński i inni. Reżyserja J. Szyndlera. Dekoracje B. Kudewicza.

W środę i w czwartek powtórzenie premjery.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE.
(Ogrodowa nr. 18).

W dniu dzisiejszym i następnych o godzinie 8.15 wieczorem do piątku włącznie operetka w 4-ch odsłonach p. t. „Niech żyje młodość", w reżyserji Marjana Domosławskiego.

CZWARTKOWY KONCERT ERIKI MORINI.

Sławna skrzypaczka. Erika Morini, należąca do nielicznej plejady współczesnych skrzypków-wirtuozów, która dzięki swojemu wyjątkowemu talentowi i niesłychanej technice, cieszy się w największych ogniskach kultury muzycznej niezwykłą popularnością, wystąpi tylko jedyny raz i uświetni 8-my koncert mistrzowski, który odbędzie się w Filharmonji w nadchodzący czwartek, dnia 14 b. m. o godz. 8.30 wiecz.

OPERA „HALKA" NA SCENIE FILHARMONJI

Jutro, w środę. o godzinie 4-ej po poł. odegrana będzie pod dyrekcją p. T. Rydera 4-aktowa opera St. Moniuszki „Halka", z udziałem solistów, orkiestry, chóru i baletu. Przedstawienie to, ostatnie przed świętami, przeznaczone jest dla młodzieży szkolnej

Przymusowe lądowanie samolotu

Kalisz. 11 grudnia.

Pod Błaszkami, na polach lądował przymusowo z powodu braku paliwa samolot osobowy.

Po kilku godzinach postoju lotnicy uzupełniwszy zapas benzyny, odlecieli w dalszą drogę.

Należy nadmienić, że mimo nierówności gruntu, lądowanie odbyło się bez wypadku.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Pamiętajmy o szkołach zawodowych!

Dlaczego młodzież powinna uczyć się rzemiosła

Niedawne to były czasy, gdy rodzice grozili swym dzieciom:

— Pamiętaj, jeżeli nie będziesz się dobrze uczył, **oddamy cię do szewca!**

Była to najgorsza groźba. Dzieci bały się tej przyszłości bardziej niż baby-Jagi. Zostać szewcem, zwykłym rzemieślnikiem? — myślał malec — O, nie!... To już lepiej się uczyć!...

„Wkuwał się" więc, kończył szkołę, choć nie miał najmniejszej ochoty do nauki, uczęszczał na uniwersytet, choć również nie miał do studiów wyższych najmniejszej chęci, a potem — gdy otrzymał dyplom inżyniera, doktora, czy też adwokata,

przymierał przeważnie głodem.

I w chwilach szczerości myślał:

— Czemu to nie spełniła się groźba rodziców i nie oddano mnie na naukę do szewca? Byłbym przynajmniej rzemieślnikiem!... A tak to co?.. **Z czego mam żyć?...**

Tak było dawniej.

Dziś rozumieją już rodzice, że „szewcem" grozić dziecku niepodobna, że raczej **zachęcać go trzeba, aby uczył się jakiegoś rzemiosła**

Młodzież również rozumie to doskonale i chętnie garnie się do szkół zawodowych, widząc w nich

lepszą dla siebie przyszłość

niż na uniwersytetach.

Dziś papierek, zwany szumnie „dyplomem" nie wywyższa nikogo. Prawdziwą wartość posiada ten, kto jest naprawdę pożyteczny krajowi i społeczeństwu. Może to być szewc, lub ślusarz — byleby był potrzebny, byleby pracował i **nie był ciężarem dla społeczeństwa.**

Oto dlaczego hasło **„Pamiętajmy o szkołach zawodowych"!** zyskuje coraz większe zastępy zwolenników. **Ten.**

Hallo! Tu radjo!

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

WTOREK, dnia 12-go grudnia.

7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"
7.05—7.20: Gimnastyka.
7.20—7.35: Muzyka z płyt.
7.35—7.40: Dziennik Poranny.
7.40—7.52: Muzyka z płyt.
7.52—7.55: Chwilka gospodarstwa domowego.
7.55—8.00: Odczytanie progr na dzień bieżący
8.00—11.40: Przerwa.
11.40—11.50: Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
12.05—12.30: Muzyka popularna z płyt.
12.30—12.35: Dziennik Południowy.
12.35—12.38: Wiadomości meteorologiczne
12.38—13.00: D. c. muzyki z płyt.
13.00—15.25: Przerwa.
15.25—15.30: Wiadomości o eksporcie polskim.
15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
15.40—16.25: Muzyka salonowa w wyk. orkiestry pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego Transm. ze Lwowa.
16.25—16.40: Skrzynka P. K. O.
16.40—16.55: „Wśród książek" — wygłosi prof. Henryk Mościcki.
16.55—17.50: Cykl arcydzieł muzycznych od XVI do XX wieku. Koncert IV. „Złoty wiek klasycyzmu" — koncert poświęcony utworom W. Mozarta.
17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
18.00—18.20: Odczyt p. t. „Dorobek naszych teatrów ludowych" — wygł. J. Czermak.
18.20—19.00: Reportaż z Kałusza p. t. „Skarby mineralne Małopolski — jak pracuje kopalnia soli potasowych w Kałuszu". Transmisja ze Lwowa.
19.00—19.05: Odczyt. progr. na dzień następny.
19.05—19.25: Rozmaitości.
19.25—19.40: Feljeton aktualny
19.40—19.47: Wiadomości sportowe.
19.47—19.55: Dziennik Wieczorny.
20.00—22.25: Opera z płyt „Madame Butterfly". W przerwie: „Szczęściarz" — nowela Jerzego Kossowskiego (kwadrans literacki).
22.25—23.00: Muzyka taneczna z kabaretu „Femina".
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotn. i komunikat policyjny.
23.05—23.30: Dalszy ciąg muzyki tanecznej z kabaretu „Femina".

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.30. BUDAPESZT. „Tristan i Izolda", opera Wagnera (akt II i III-ci). Tr. z Opery Królewskiej.
20.00. WIEDEŃ. „Zamarłe oczy"—opera Eug. d'Alberta.
20.10. KOENIGSWUSTERHAUSEN. — Koncert symfoniczny.
20.20. BUKARESZT. Koncert symfon.
21.00. LONDON Regional. Koncert z udziałem Stanisława Niedzielskiego.
21.10. KOPENHAGA. „Rigoletto"—opera Verdiego (akt II i III-ci). Transm. z Teatru Królewskiego.
22.15. PRAGA. Koncert muzyki współczesnej.
22.20. DAVENTRY. „By Royal Appointment" — komedja muzyczna M. H. Lubbocka.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska Nr. 95), J. Klupta (Kątna 54), L. Czyńskiego (Rokicińska 53)

Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 12 GRUDNIA.
Patrjotyczny, utalentowany — życzliwie odnosi się do innych.

Umysł jego lubuje się we wszystkiem co artystyczne, estetyczne, harmonijne i piękne. Zwłaszcza piękno przyrody ma w nim wielkiego zwolennika. Patryjotycznie usposobiony — chętnie poddaje się prawu.

Niepodległy, energiczny, wspaniałomyślny, o żywym temperamencie, chętny do walki — pragnie dobrego stanowiska i władzy, okazując zimną krew, szybką decyzję i zręczność w rozkazywaniu innym.

Charakter jego jest żywy, energiczny, ruchliwy, wesoły, swobodny. Jest to człowiek towarzyski, o inklinacjach społecznych. Doskonale potrafi prowadzić konwersację na większych zebraniach.

Jest dobrym mówcą. Jego usposobienie jest mniej lub więcej filozoficzne. Możność argumentowania i dowodzenia sprawia mu wielką przyjemność.

Łatwo może osiągnąć powodzenie jako prawnik, dziennikarz, literat, polemista. Doskonałe rezultaty może również osiągnąć wykładając filozofię, historję lub religję, przyczem jednak większe powodzenie osiągnie w nauczaniu osób starszych, aniżeli młodzieży.

Chętnie chciałby pomagać potrzebującym i wspierać cierpiących, a pośród ludzi dzisiaj urodzonych spotykamy nieraz szermierzy demokracji. Gdy raz zainteresuje się sprawami społecznemi — zbiera starannie wszelkie niezbędne dane, a w swych projektach okazuje dużo zdrowego sensu. Jego teorje nie pochodzą bowiem wyłącznie z książek, lecz swe powstanie zawdzięczają zetknięciu się z cierpiącą ludzkością.

Jego wady. Nieraz przejawia zbyt wiele samowoli i okazuje nadmierną niezależność łącznie z obojętnością na sprawy innych. Duch jego jest ochoczy do walki i dość kłótliwy, umysł przenikliwy a dowcip ostry.

Naogół jest to człowiek niespokojny, entuzjasta.

DNIA 12 GRUDNIA URODZILI SIĘ:

Wincenty Hipolit Goworecki — wybitny prawnik i historyk z czasów Księstwa Warszawskiego; znakomity poeta Jan Kasprowicz; b. poseł w Turcji Kazimierz Olszowski; John Jay — amerykański mąż stanu; Gustave Flaubert — znany autor francuski; Edward Munch — sławny malarz norwerski; Bertrand — marszałek Napoleona; Frederic Moseley Sackett — dyplomata amerykański, poseł w Berlinie; Heinrich Vogeler — malarz niemiecki; wybitny dziennikarz amerykański Arthur Brisbame oraz gwiazda ekranu Edward G. Robinson — utalentowany odtwórca chińczyków.

JAN STARŻA-DZIERŻBICKI.

ŚLĄSK--KRAKÓW 12:4

Wysokie zwycięstwo pięściarzy śląskich w Krakowie

Zawody bokserskie reprezentacyj obu miast, zgromadziły około 1000 osób: Zespół Krakowa nie wróżył zwycięstwa, nieobecność Chrostka eliminowała zgóry pewne dwa punkty.

Jednakże wskutek kiepskiego doboru zawodników przegrał Kraków o wiele wyżej niż naogół przypuszczano.

W wadze muszej wyłoniono Hiroma, zawodnika, który nigdy jeszcze nie był na ringu, — co należy napiętnować.

Organizacja również nie stała na wysokości zadania. Przebieg walk był następujący:

Waga musza: Nowakowski (Śl.) — Hirom (Krak.). Walkę stoczono jako towarzyską. Hirom bowiem wystąpił poraz 1-szy na ringu, — to też po pierwszem uderzeniu Hirom leży na deskach do 10 cm.

Zwycięstwo Nowakowskiego przez k. o. w I-ej rundzie przyjęto ze śmiechem 2:0 dla Śląska.

Waga kogucia: Krawczyk (Śl.) — Goldfluss (Kr.). Goldfluss w I-em starciu zaimponował. Agresywny i zacięty zmuszał Ślązaka do obrony. I w II rundzie Goldfluss ma lekką przewagę, a jego piękny upercut na chwilę oszałamia Ślązaka. W III-ei rundzie Goldfluss padł na siłach i przewaga Krawczyka uwidoczniła się wyraźnie. Zwyciężył na punkty Krawczyk **4:0 dla Śląska.**

Waga piórkowa: Rudzki (Śl.) — Kasiński (Kr.). Nadzwyczajna walka. Rudzki w świetnej formie, aczkolwiek Kasiński umieszcza kilka lewych sierpów — to jednak już w pierwszej rundzie jest knock-down. II-ga runda wyrównana. III-cia lekka przewaga Rudzkiego — wskutek wielkiego tempa w I-ej rundzie — obaj kończą wyczerpani. Zwyciężył na punkty Rudzki Stan. 6:0 dla Śląska.

Waga lekka: Milic (Śl.) — Pauzer (Kr.). Pauzer dziwnie niedysponowany inkasuje przez wszystkie rundy wskutek braku zasłony.

Milic agresywny zbierał punkty przez cały czas. Zwyciężył też wysoko na punkty **8:0 dla Śląska.**

Waga półśrednia: Bralański (Śl.) — Żbik I (Kr.). Ładnie prowadzona walka przyniosła wiele emocji. Żbik mógł był więcej atakować, co przyniosłoby mu z pewnością zwycięstwo. Bralański już w II-ej rundzie był bliski zwycięstwa, punktując wysoko Żbika. III runda bardzo ciekawa wykazała lekką przewagę Żbika. Walka nierozstrzygnięta. 9:1 dla Śląska.

Waga średnia: Kowaczek (Śl.) — Mieczysławski (Kr.). Mieczysławski wykazał znaczną przewagę formy — odważny o czystym ciosie punktował dużo, zadając silne i czyste ciosy.

W II-ej jednak opadł na siłach, inkasując sporo. Kowaczek świetnie finiszuje, ładując serję prawych sierpów. Zwycięstwo **przyznano** Mieczysławskiemu. **Stan 9:3 dla Śląska.**

Waga półciężka: Wrazidło (Śl.) — Morawa (Kr.). Wrazidło to bokser o wysokiej klasie, zgniótł on poprostu w I-ej rundzie niższego od siebie Morawę.

W II-ej rundzie Morawa przychodzi do siebie i wali jak w worek treningowy oszołomionego kontratakiem — Wrazidłę.

Trzecia runda, to świetny atak Morawy. Obaj kończą komplentnie wyczerpani. Najładniejsza walka wieczoru. Walka nierozstrzygnięta. **Stan 10:4 dla Śląska.**

W wadze ciężkiej: Ucherek (Śl.) — Maćko (Kr.). Wymienić należy tylko szaloną wytrzymałość Maćki, gdyż Ucherek miał szaloną przewagę. W II r. Maćko poddaje się.

Ogólny stan **12:4 dla Śląska.**

Sędziował w ringu p. Kupfersztejn z Warszawy.

Sport łódzki w kilku słowach

Przeszło miesiąc dzieli nas od dorocznego sejmiku piłkarzy łódzkich, a już obecnie rozpoczęła się „gorąca" kampanja przedwyborcza. Grupa klubów, na czele której stoi SKS, pracuje intensywnie od kilku tygodni nad utworzeniem bloku, który posiadałby na dorocznem zebraniu większość. Zastępy tego bloku powiększają się z dnia na dzień, jednakże w tej chwili nie posiada on jeszcze większości. Do walnego zebrania może się jednak jeszcze dużo zmienić.

Trener piłkarski ŁZ[illegible] p. Krzenek opuszcza w najbliższym czasie Łódź i prawdopodobnie przeniesie się do Hiszpanji. Trener Krzenek prowadzi pertraktacje z jednym z czołowych klubów hiszpańskich.

Hakoah łódzki, który swego czasu zawieszony został przez Związek Makkabi, odwołał się do zjazdu Makkabi, który obradował ubiegłej soboty i niedzieli w Warszawie. Delegatem łódzkiego klubu był p. Szulsyngier. W sprawie tej wyłonił zjazd specjalną komisję, która po zbadaniu zatargu między Hakoahem a klubem Makkabi orzekła, że zawieszenie Hakoahu może być zniesione tylko w tym wypadku, o ile klub ten zrezygnuje z grupy zawodników, która przeszła samowolnie do Hakoahu.

Dziwne koleje przechodzą rozgrywki piłkarskie o puhar Kurjera. W pierwszym roku nie zostały one ukończone z powodu pewnych nieformalności. W następnym roku zbyt wczesna zima uniemożliwiła przeprowadzenie rozgrywek, a w roku bieżącym wskutek zawieszenia przez ŁOZPN wicemistrza Łodzi zrezygnowano wogóle z kontynuowania tych spotkań, gdyż mogłoby do nich stanąć tylko dwie drużyny ŁKS oraz Turyści.

Ze zjazdu Związku Makkabi

Na walnym zjeździe Związku Makkabi, który odbył się w Warszawie, postanowiono w roku przyszłym przeprowadzić następujące mistrzostwa klubów żydowskich:

Gry sportowe męskie w Krakowie, gry sportowe kobiece w Łodzi, tenis stołowy w Łodzi, kolarstwo we Lwowie, tenis w Bielsku lub Stanisławowie, boks w Warszawie lub Częstochowie, pływanie we Lwowie, narciarstwo w sez. 1934-35 w Bielsku. Pozatem przeprowadzone zostaną mistrzostwa w piłce nożnej, hokeju na lodzie, i łyżwiarstwie.

Miejsca tych spotkań oraz terminy ustalone zostaną na specjalnie zwołanej konferencji.

Na tymże zjeździe dokonano wyborów do Komitetu Centralnego, które dały następujące wyniki. prezes: **poseł Henryk Rozmaryn,** wiceprezesi: **dyr. M. Minc, dr. Leipuner i dr. M. Dickes,** sekretarz — **S. Dancyg,** skarbnik — **Birgier,** ref. wychowania kobiet — **mgr. Nechaumkis,** referat wyszkoleniowy — **N. Lebenbaum,** referat propagandowy i prasy — red **Al. Aleksandrowicz,** ref. kulturalny — **R. Weikow,** ref. Kfar — Hamakabi — **Oburzański.**

Pozatem wybrano kapitanów do poszczególnych działów sportu, a mianowicie: lekka atletyka — **red. Gehorsam,** gimnastyka — **dr. Graber,** hokej i łyżwiarstwo — **mgr. Osiek,** tenis stołowy **Fryszman,** gry sportowe — **Seidler,** piłkan ożna — **dr. Beckman,** kolarstwo — **Reiss,** narciarstwo — **inż. Abeles,** tenis **dr. Falk,** boks — **Z. Kupferstein,** pływanie — **dr. Kleinhandler,** ciężka atletyka — **inż. Wajnberg.**

Sztekker zdobył mistrzostwo

w turnieju walk zapaśniczych we Wiedniu

Oczekiwane z bardzo wielkiem zainteresowaniem spotkanie finałowe w Cyrku Centralnym w Wiedniu pomiędzy Stekkerem a Leskinowiczem **zakończyło się sensacyjnem zwycięstwem Stekkera, który położył przeciwnika na obie łopatki po 1-godzinnej walce.**

Zwycięstwo to zadecydowało o zajęciu przez Polaka pierwszego miejsca przed Leskinowiczem.

Drugi z Polaków — Krauser pokonał Motykę (Czechosłowacja), zajmując zaszczytne trzecie miejsce.

Stekker poza tytułem mistrza Austrji otrzymał jako nagrodę srebrny puhar.

Aktualja sportowe

W międzypaństwowym meczu piłkarskim rozegranym w Amsterdamie między Austrją a Holandją zwyciężyła Austrja w stosunku 1:0 (0:0). Mecz odbył się przy 5 stopniowym mrozie w obecności 30.000 widzów.

W meczu kolarskim w Paryżu Francja pobiła Niemcy 2:0.

W meczu hokejowym w Pradze, Czechosłowacja pokonała Austrję 5:0, 4:0. 0:0 i 1:0). Mecz rewanżowy zakończył się wynikiem identycznym 5:0, 1:0, 2:0, 2:0) również dla Czechosłowacji.

Niemiecki atleta wagi średniej Lamayr pobił rekord światowy w podnoszeniu ciężarów w dźwiganiu oburącz osiągnąwszy 108 klg.

Spotkanie hokejowe

Warszawa—Łódź

Dnia 14 stycznia odbędzie się w Łodzi drugi międzymiastowy mecz hokejowy Łódź — Warszawa. Mecz ten zapowiada się b. ciekawie, gdyż reprezentacja Warszawy będzie b. silna. Reprezentacja Łodzi będzie się opierać na drużynie ŁKS-u.

Hokeiści poznańscy

pokonani w Berlinie

W Berlinie rozegrany został w niedzielę mecz hokeja ziemnego między poznańską Lechją, a berlińskim S. C. Siemens.

Mecz ten zakończył się zwycięstwem berlińczyków w stosunku 3:0.

Warszawa—Budapeszt

Spotkanie bokserskie odbędzie się 17 b. m. w Warszawie.

(rm) **W niedzielę, dnia 17 bm. w sali Cyrku o godzinie 12-ej w południe odbędzie się mecz bokserski między reprezentacjami Budapesztu i Warszawy.**

Reprezentacja Budapesztu, identyczna z reprezentacją Węgier wystąpi w następującym składzie:

Enekes II, Szarlai, Szabo, Harangi, Varga, Szigetti oraz Györy. W składzie tej drużyny wystąpi dwóch mistrzów Europy: Szabo i Szigetti.

Drużyna bokserska Warszawy wystąpi do tych zawodów w następującym składzie:

Birenbaum, Kazimierski, Cyran, Bonkowski, Seweryniak, Pisarski, Antczak i Mizerski.

Rewanżowe spotkanie

Polska—Niemcy odbędzie się 2 września 1934 r.

(rm) Rewanżowe spotkanie drużyn **Polska — Niemcy odbędzie się prawdopodobnie 2 września 1934 roku.**

Na rok 1934 przewidziane jest również spotkanie międzypaństwowe Polska — Szwajcarja, które odbyłoby się w Szwajcarji.

Rezerwa Turystów

mistrzem piłkarskim klasy B.

Wyznaczony mecz na niedzielę o tytuł mistrza klasy B między Union Touringiem II a Kaliskim Klubem Sportowym nie doszedł do skutku wobec niestawienia się KKS-u.

Jak się dowiadujemy, KKS. zdecydował się zrezygnować ze spotkań z Union Touringiem, a tem samem tytuł mistrza klasy B. przypadnie mistrzowi rezerw klubów A klasowych bez walki.

P.Z.P.N. przerwał

rozgrywki o wejście do Ligi

(RM) Zarząd P. Z. P. N. na posiedzeniu w dniu 11 grudnia postanowił przerwać rozgrywki eliminacyjne o wejście do Ligi wskutek nieodpowiednich warunków atmosferycznych.

Istnieje duże prawdopodobieństwo, że rozgrywki te nie będą wogóle dokończone, gdyż po zweryfikowaniu ich okaże się, że Garbarnia i tak pozostanie w Lidze.

Zestawienie par

na mecz Hakoah—Geyer

Zestawienie par na mecz bokserski Geyer — Hakoah, który odbędzie się w piątek w sali Geyera, zostało dokonane następująco: w. musza: Wojciechowski I (G) — Gotfried (Hak.), waga kog.: Wojciechowski II (G) — Fagot (Hak.), Różycki (G) — Rozenthal (H), waga piórk. Zając (G) — Wolfowicz, Mikołajczyk (G) — Waldman (H), waga lekka: Krum (G) — Białystok, waga półśrednia Welski (G) — Lipszyc (H), w. średnia Lipiec (G) — Wdowiński i waga półciężka: Ostrowski (G) — Boksenbaum (H). Początek meczu o godz. 20-ej.

Reprezentacja Łodzi

na mecz zapaśniczy z Warszawą.

W dniu wczorajszym kpt. zw. Ł. O. Z. A. p. Szudziński ustalił skład reprezentacji zapaśniczej Łodzi na mecz z Warszawą następujący: waga kog.: Sadulski (Unja), waga piórkowa: Majer (Wima). Ponieważ wobec kontuzji Majera, zachodzi ewentualność, że nie będzie mógł walczyć, jako rezerwowy wyznaczony został Antczak (Sokół), waga lekka: Szmidt (Sokół), waga półśrednia: Ślicki (SKS), waga średnia: Jagodziński (Unja), waga półciężka: Jakubowski (Unja) i waga ciężka Lipczyński (KE).

Piłkarze krakowscy

jadą po laury zagranicę

(rm) Reprezentacja krakowska wyjeżdża w czwartek do Belgji, Holandji i północnej Francji. Pierwsze spotkanie rozegra reprezentacja krakowska w dniu 17 bm. w Brukseli i następne 19 bm. w Hadze.

Skład drużyny krakowskiej jest następujący:

Szumiec, Pychowski, Pająk, Kotlarczykowie, Misiak, Kubiński, Malczyk, Smoczek, Pazurek, Rimer, Zapasowi: Koczwara, Kasina, Brożek, Chróściński Ciszewski.

Hiszpanja w ogniu walk rewolucyjnych

W dniu otwarcia nowego parlamentu hiszpańskiego anarchiści - syndykaliści dokonali zamachu stanu. W Madrycie, Barcelonie i Saragossie doszło do ostrych starć ulicznych, w czasie których po obu stronach padło wiele osób.

Rewolta w „pływającem więzieniu"

Na pokładzie statku francuskiego „La Martiniere" wiozącego kilkaset przestępców na kolonję karną do Gayenne, wybuchła wpobliżu portu Algieru poważna rewolta. Przy stłumieniu rewolty padło 40 przestępców, zaś kilkudziesięciu odniosło rany.

Płyta pamiątkowa ku czci ś. p. Hołówki

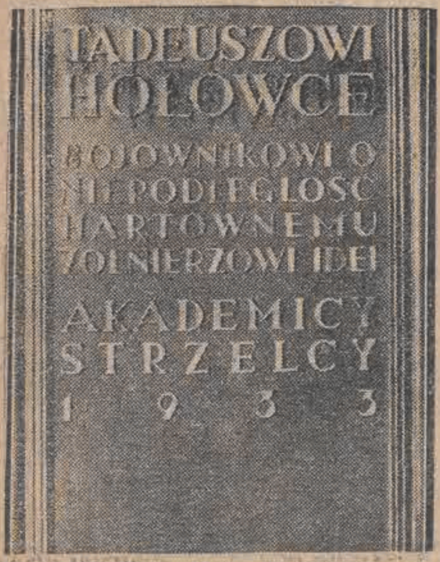

W niedzielę, dnia 10 b. m. odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy ku czci ś. p. Tadeusza Hołówki, wmurowanej w gmachu Min. Spr. Zagr. na dziedzińcu przy placu Józefa Piłsudskiego z inicjatywy akademickiego Związku Strzeleckiego.

Cwiczenia angielskiej floty powietrznej

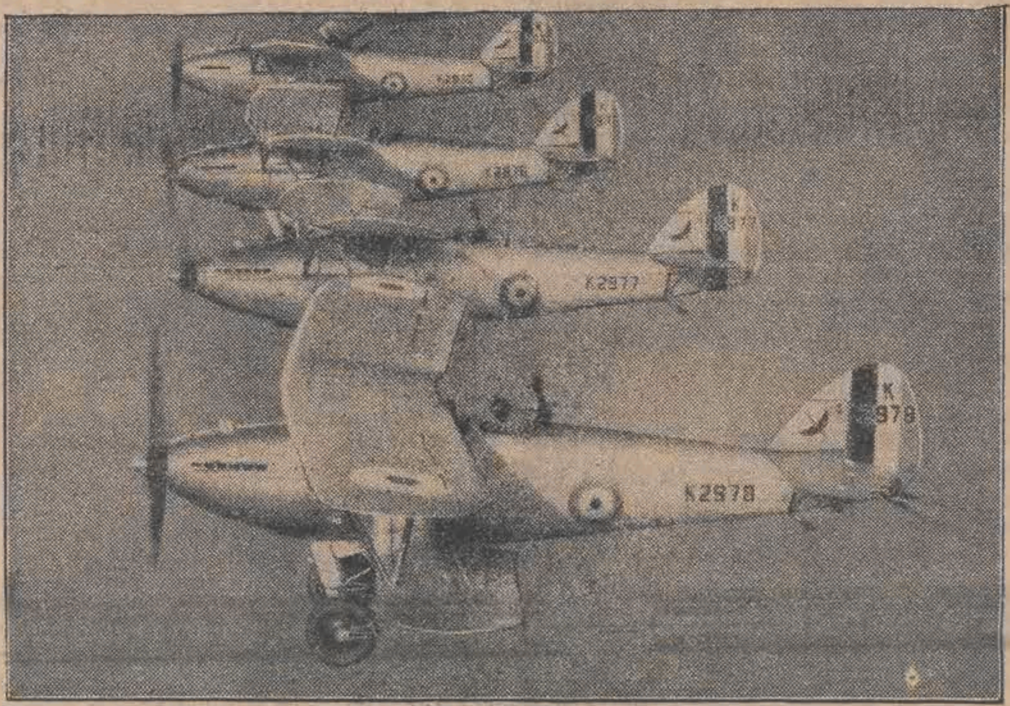

Zdjęcie przedstawia flotylle nowoczesnych angielskich miotaczy bomb podczas lotu ćwiczebnego.

Dworzec morski w Gdyni

Nowowybudowany dworzec morski w Gdyni, którego poświęcenie odbyło się w ub. piątek.

Poświęcenia dworca dokonał ks. biskup Okoniewski w obecności p. ministra przemysłu i handlu dr. F. Zarzyckiego, reprezentującego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Codzienna nowelka „Expressu"

Spotkanie w karczmie

W małomiasteczkowej, zadymionej karczmie siedziało przy stoliku pięciu mężczyzn.

Czterej z pośród nich byli to miejscowi rzemieślnicy, piąty zaś, młody, dość elegancko ubrany mężczyzna był kupcem i przybył do miasteczka w sprawach handlowych.

W karczmie odbywał konferencje ze swymi dostawcami. Chodziło o dość znaczne zamówienia.

Oczywiście wypito duża ilość alkoholu. Wkrótce już czterej rzemieślnicy mało zdawali sobie sprawe z tego, co się dokoła nich działo.

Jedynie młody kupiec, który miał widocznie mocną głowę, w dalszym ciągu był zupełnie trzeźwy. Nie zwracając żadnej uwagi na pijanych dostawców, z którymi zresztą już zdążył omówić wszystkie sprawy, spoglądał z wzrastającem wciąż zainteresowaniem na młodziutką córeczke karczmarza.

Dziewczyna ta, licząca najwyżej osiemnaście lat, była niezwykle urodziwa. Młody kupiec spotykał w swem życiu dużo pięknych niewiast, ale żadna nie wywarła na nim tak wielkiego wrażenia.

Dziwiło go bardzo, dlaczego młodziutka karczmarka ma tak smutny wyraz twarzy. Pracując w ciemnym kącie, sporządzała jakieś sażniste obliczenia, nieczuła na spojrzenia i okrzyki pijanych mężczyzn.

Młody kupiec wpatrywał sie w nią tak długo, dopóki wreszcie go dostrzegła. Spojrzała wówczas nań swemi pięknemi, smutnemi oczami i gwałtownie odwróciła głowę.

— Widocznie się boi ojca — pomyślał kupiec. — Ten stary karczmarz pewno jest człowiekiem starej daty i nikogo nie dopuszcza do dziewczyny.

Upłynęło jeszcze kilka minut.

Młody kupczyk skorzystał z tego, że karczmarz wyszedł na chwilę do sąsiedniego pokoju i wręczył jego córeczce liścik.

— Pani mi się strasznie podoba — napisał. — Pozostaję w miasteczku tylko jeszcze jeden dzień. Pragnę koniecznie się z panią zobaczyć. Proszę o oznaczenie miejsca i godziny spotkania.

Kupczyk widział, jak dziewczyna czytała jego liścik. Zdziwiło go jednak bardzo, że z obojętną mina wrzuciła go do dużego kosza.

Upłynęło jeszcze parę minut. Gość ze stolicy bynajmniej nie rezygnował ze swych zamiarów. Wezwał chłopca, roznoszącego piwo i przez niego posłał drugi liścik do dziewczyny.

— Dlaczego pani mi nie odpowiedziała? — pisał tym razem. — Czy się pani nie podobam? Błagam o odpowiedź. Nie chcę podchodzić do bufetu, bo obawiam się, że pani ojciec tego sobie nie życzy.

Dziewczyna przeczytała liścik i, ku wielkiej radości młodego mężczyzny, wreszcie odpisała. Liścik przyniósł mu ten sam chłopiec.

— Proszę mnie pozostawić w spokoju — te słowa przeczytał oburzony kupczyk.

Inny na jego miejscu z pewnością pozostawiłby już dziewczyne w spokoju, ale on nie dał za wygrane.

Widząc, że dostawcy nie zwracają nań żadnej uwagi i drzemią przy stoliku, podniósł się z krzesła i wolnym krokiem zbliżył sie do bufetu.

— Proszę o dwa piwa — rzekł — uśmiechając się do dziewczyny. — Jedno dla mnie, a drugie dla pani!

Dziewczyna podniosła głowe z pod stosu rachunków. Przez pare sekund spoglądała na gościa i wkońcu nalała jedno piwo.

— A dla pani? — spytał.

Znów mu nie odpowiedziała.

Odwróciła się szybko, zamierzając zabrać się do przerwanej pracy.

Karczmarz jeszcze nie wrócił z sąsiedniego pokoju. Kupiec nie miał się już czego obawiać i złapał dziewczynę za rękę.

— Powiedz mi, dziecino — zawołał — dlaczego nie chcesz ze mną rozmawiać. Czy ci się nie podobam? A może masz narzeczonego, który jest bardzo zazdrosny?

Dziewczyna uśmiechnęła sie i zlekka się zarumieniła.

Kupiec trzymał ją w dalszym ciągu za rękę.

— Ile ty masz właściwie lat? Szesnaście, siedemnaście? — pytał.

W tej chwili wszedł karczmarz.

Kupiec szybko odskoczył od bufetu i wrócił na swe dawne miejsce.

Dziewczyna spoglądała nań dość długo. Młody kupiec uśmiechał się w jej kierunku, dając jej reką do zrozumienia, że jeszcze postara sie z nią skomunikować.

W międzyczasie czterej rzemieślnicy już postanowili wrócić do domu. Kupiec musiał im towarzyszyć. Postanowił więc dopiero wieczorem przyjść do knajpy i rozmówić sie z dziewczyną.

Gdy cała piątka znalazła sie na ulicy, jeden z rzemieślników odezwał się do przyjezdnego:

— Zaraz widać, że pan jest nietutejszy! Zabrał się pan do tej karczmareczki, a przecież ona jest niemowa...

Tłum. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty), nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.